

## WARTOŚĆ I FUNKCJA SZEREGÓW SYNONIMICZNYCH W TEKŚCIE

W rozważaniach nad użyciem stylistycznym wyrazów bliskoznacznych Stanisław Skorupka<sup>1</sup> wymienia powtórzenia synonimiczne, którym przypisuje, ilustrując tekstami literatury pięknej, szczególnego rodzaju funkcje:

1) uzupełniania cech opisywanych przedmiotów (trzeszcza, skrzypią) — funkcja poznawcza;

2) precyzowania sensu przez użycie jako synonimicznego odpowiednika hiponimu (jasne, przezroczyste powietrze — funkcja poznawcza;

3) rytmizacji tekstu (z szelestem i szemraniem waliła w nizinę wiosenna, świeżo spadła woda) — funkcja afektywna;

4) rytmizacji i uzupełniania cech opisywanych pojęć (i była chwila ciszy i powietrze stało głuche, milczące, jakby z trwogi oniemiało — niebo (...) jak olbrzymia kopuła, ciche i spokojne) — funkcja poznawcza i afektywna.

W przytoczonych za Skorupką przykładach szeregów synonimicznych interesować nas może ich funkcja poznawcza i afektywna jako integralny składnik wartości wypowiedzi.

Zjawisko występowania szeregów synonimicznych nie jest w literaturze pięknej nowe, a przydatność tego środka stylistycznego doceniano w najdawniejszych czasach. Nosiło to zjawisko nazwę *amplificatio congeries*<sup>2</sup> czyli rozwijanie, dopełnianie i wzbogacanie tematu poprzez nagromadzenie. Z punktu widzenia teorii informacji „taki nadmiar sygnałów służących do nadania określonego przekazu nazywamy redun-

---

<sup>1</sup> St. Skorupka, *Wyrazy bliskoznaczne i ich wartość stylistyczna*. Poradnik Językowy 1954, 5, 13—19.

<sup>2</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*. Wrocław—Warszawa—Kra-ków—Gdańsk 1976, s. 21.

dancją”<sup>3</sup>. Oczywiście jest rzeczą, że literatura piękna nie liczy się z tym nadmiarem, swobodnie dysponując różnymi środkami stylistycznymi, w zakresie leksyki także synonimami, a często i dubletami wyrazowymi. Zapewnia to literaturze pięknej wszechstronne oddziaływanie na odbiorcę, zresztą i poza tą formą wypowiedzi zjawisko redundancji jest nieuniknione, a nawet konieczne: „ważną sprawą jest, że pewien stopień redundancji jest pożądanym w każdym systemie porozumiewania się. Bez względu bowiem na to, jakiej substancji używa się do przekazywania informacji, zawsze będzie ona podlegała różnym nieprzewidzianym zakłóceniom fizycznym, które będą zamazywać i zmniejszać część komunikatu, doprowadzając w ten sposób do straty części informacji. Gdyby system był pozbawiony redundancji<sup>4</sup>, ta strata informacji byłaby nie do odrobienia”<sup>5</sup>.

„Doniosłość redundancji dla procesów komunikacji wynika z faktu, że błędy wynikające w toku przekazywania informacji — na gruncie teorii informacji zwane ogólnie szumami — są nieuniknione; pewną dawkę redundancji nie dopuszcza, aby owe nieuniknione zakłócenia uniemożliwiły komunikację w ogóle”<sup>6</sup>. Inaczej ma się sprawa w języku, a w języku artystycznym w szczególności, gdy ów nadmiar leksykalny nie jest konieczny dla jasności przekazu, lecz stanowi nadwyżkę, wytworzoną przez świadome operacje stylistyczne dla innych, niż poznawcze, funkcji.

„Najistotniejszym celem pleonazmów i tautologii byłoby sformułowanie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, z jakich powodów powstają w tekstach „nadwyżki” leksykalne. Wydaje się, że warto byłoby przede wszystkim wśród związków z „nadmiarem” wyróżnić połączenia, których źródłem jest konkretny — aczkolwiek chybiony — zamysł stylistyczny, oraz konstrukcje słowne, w których „nadwyżki” pojawiają się przypadkowo, jako pewien typ wykończeń, nie dostrzeżonych przez autora tekstu. Granica między tymi dwiema kategoriami przykładów byłaby oczywiście płynna, ponieważ językoznawca interpretujący związki pleonastyczne i tautologiczne może się jedynie domyślić intencji ich twórcy bądź też jej braku.

Powstawanie tautologii „stylistycznych” ma zwykle podłoże w dążności do emocjonalnej intensyfikacji wypowiedzi, do podkreślenia tych jej elementów treściowych, które są zdaniem mówiącego najistotniejsze (...)

Genezy niektórych tautologii można by się dopatrywać w innym jeszcze czynniku, o charakterze raczej formalnym: w dążeniu do sty-

<sup>3</sup> I. Kurcz, *Psycholingwistyka*, Warszawa 1976, s. 57.

<sup>4</sup> Według Ch. F. Hocketta jest to redundancja zerowa. Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 107.

<sup>5</sup> J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975, s. 105.

<sup>6</sup> Ch. F. Hockett, *Kurs...*, s. 107.

listycznej „pełni” wypowiedzi, do zaakrąglenia jej jakimiś symetrycznymi członami, być może także do pewnej rytmizacji tekstu”<sup>7</sup>.

D. Buttler upatruje następnie przyczyn istnienia struktur pleonastycznych w skłonności do tworzenia „pewnego paralelizmu członów syntaktycznych, do rozwijania w wyrażenia współrzędne wyrazów określających bardzo krótkich”<sup>8</sup>.

Można najogólniej przyjąć, że trojakiego rodzaju względy decydują o występowaniu ciągów synonimicznych pleonastycznych:

1. Chęć dokładniejszego, bardziej precyzyjnego określenia rzeczy. W takim przypadku wystąpienie ciągu synonimicznego jest rezultatem poszukiwań wyrazu najbardziej odpowiadającego treści nazywanemu pojęciu. Występuje często w języku mówionym, a także w odmianie popularnonaukowej, gdy autor świadomie dąży do optymalizacji wypowiedzi.

2. Rytmizacja tekstu wypowiedzi. Chodzi tu przede wszystkim o stronę brzmieniową, zewnętrzną zdania, które, zdaniem mówiącego lub piszącego, „foremnie” wygląda, gdy pewne jego człony wydłużą się. Ten sposób konstruowania wypowiedzi charakterystyczny jest dla stylu przemówień i niektórych odmian publicystyki.

3. Afektywność wypowiedzi, w której wyraźnie czynnikiem emocjonalny przeważa nad informacyjnym, a wypowiedź tak konstruowana cierpi na niedobór elementów poznawczych przy jednoczesnych przerostach leksykalnych, wyrażających się właśnie ciągami synonimicznymi, dubletami pojęciowymi. D. Buttler nazywa to swoistą „reduplikacją semantyczną”<sup>9</sup>, wynikającą najczęściej z rzeczywistej lub powodowanej sytuacji emocjonalną indolencji językowej.

Pojawiające się tu jako dublety jednostki leksykalne lub grupy wyrazowe należą do najczęściej używanych, przez co szybko zużywają się semantycznie i stylistycznie i powodują pojawianie się nowych, świeżych jednostek, występujących w szeregu ze starymi: „stereotypy stylistyczne (oklepane zwroty i zbanalizowane przenośnie) wywierają mniejszy efekt niż wyrażenia i zwroty bardziej oryginalne”<sup>10</sup>.

Jak już wspomniano, interesujące nas szeregi synonimiczne występują w języku artystycznym, gdzie pełnią funkcje, o których już była mowa (Skorupka), w pewnych odmianach języka naukowego i popularnonaukowego, gdzie służą do precyzowania treści, w potocznym języku mówionym, w którym służą do poszukiwania najbardziej pożądanego wyrazu oraz w publicystyce, a szczególnie w tych jej odmianach, któ-

<sup>7</sup> D. Buttler, *Źródła „redundancji” leksykalnej*. PF, t. XXI Warszawa 1971, s. 256.

<sup>8</sup> D. Buttler, op. cit., s. 256.

<sup>9</sup> D. Buttler, tamże, s. 256.

<sup>10</sup> J. Lyons, op.cit., s. 106.

re mają na celu nakłonienie czytelnika lub słuchacza (można by tu zaliczyć także przemówienia okolicznościowe) do uznania i aprobowania treści zawartej w wypowiedzi. W takiej sytuacji pojawiają się leksykalne elementy redundantne, których funkcja waha się między konatywną a fatyczną, ponieważ chęć przekonania odbiorcy nie zawsze równa jest możliwościom i kompetencjom językowym autora wypowiedzi.

Ilustracją, służącą do ukazania wartości i funkcji szeregów synonimicznych niesemantycznych, będą wybrane przykłady z wydawanego w latach 1905—1914 „Głosu Nauczycielstwa Ludowego” pod redakcją Stanisława Nowaka, przypuszczalnie nie podpisanego autora artykułów redakcyjnych, zawziętego szermierza w walce o polepszenie sytuacji materialnej i zawodowej nauczycielstwa szkół ludowych w Galicji. Artykuły wstępne tego czasopisma charakteryzuje niespójność stylistyczna oraz przesadna afektywność. W strukturze języka przejawia się ona w dużej ilości przymiotników i przysłówków, ale także w nadmiarze synonimicznych szeregów rzeczownikowych, które przez swoje silne zabarwienie potęgują impresję, nie zwiększając zawartości informacyjnej wypowiedzi.

I. Szeregi synonimiczne, w których jeden z wyrazów jest oczywistym elementem redundantnym: zyskał sobie w całej okolicy Żywca *szacunek* i *poważanie* (GNL 1910, 13—14, 221).

*Szacunek* i *poważanie* mają zamiennność absolutną, różnią się tylko łączliwością gramatyczną (składniową).

władze krajowe w należytem urzędzeniu szkolnictwa znajdują *zaporę* i *przeszkodę* w władzach centralnych” (GNL 1910, 2, 37).

Rzeczowniki *zapora* i *przeszkoda* mają prawie identyczne znaczenie. W tym kontekście wyraz drugi objaśnia niejako pierwszy, rzadziej używany.

wskutek niezrozumienia *ważności* i *znaczenia* zawodowej organizacji (...) nie przystąpiły (GNL 1910, 24, 395).

Para wyrazów o identycznym znaczeniu potęguje sens. Szereg ten zastępuje wyrażenie ‘wielkie znaczenie’.

Popierajmy przemysł krajowy! My możemy wiele, bo w nas *moc* i *potęga* (GNL 1910, 11, 202).

Ten szereg synonimiczny powoduje, że wypowiedź sprawia wrażenie zaokręglonej, a także rytmicznej: „Wiadomo, że te właśnie względy decydują o powstawaniu w zakresie stałej frazeologii potocznych „rymowanek”, zwanych zestawieniami bliźniaczymi<sup>11</sup>. Rytmizacja tekstu przez wprowadzenie do wypowiedzi szeregów synonimicznych podkreślana jest

<sup>11</sup> D. Buttler, op. cit., s. 256.

i przez innych badaczy jako ważny czynnik formalny: „Może ona bowiem // synonimika // odgrywać wielką rolę w rytmizacji zdania i tworzeniu nastroju, a także świetnie się nadaje do „ezopowego” języka<sup>12</sup>. Może też w omawianym szeregu działać atrakcyjność wyrazu drugiego. Lyons pisze: „kiedy wyraz na skutek częstego użycia straci swą wyrazistość, jest najczęściej zastępowany synonimem dłuższym (i barwniejszym)”<sup>13</sup>.

Mają *czoło* i *odwagę* wozic z sobą inspektora w charakterze niejako policyjnym (GNL 1913, 13—17, 352).

Metaforyczny zwrot *mieć czoło* został uzupełniony bardziej zrozumiałym *mieć odwagę*. W rezultacie powstał zwrot eliptyczny, w którym na plan pierwszy wysuwa się element rytmizujący początek zdania. Rodzi się przekonanie, iż w intencji autora leżało „upiększenie” wypowiedzi, której pierwsza część przez te właśnie zabiegi nie jest zharmonizowana z drugą.

Podobnych par synonimicznych, w których jeden z wyrazów nie pełni funkcji informacyjnej jest w przytaczanych tekstach sporo:

tylko *solidarnością* i *jednością* dochodzi się do wszystkiego (GNL 1910, 1, 2).

w kraju coraz bardziej podnosi się uświadomienie *ludu* i *społeczeństwa* (GNL 1910, 24, 394).

Tołstoj domaga się *swobody* i *samodzielności* (GNL 1910, 21, 344).

Nauce czeskiej dał długi szereg *dzieł* i *rozpraw* cennych (GNL 1910, 3—4, 72).

prawidłowy rozwój naszej oświaty, naszej kultury (...) *wstrzymują* i *tamują* (GNL 1910, 1, 1).

rezultaty naszych usiłowań nie wydały jeszcze *oczekiwanych* i *spodziewanych* rezultatów (GNL 1910, 24, 395).

System wychowania (...) ma na celu wychować niewolników *uległych* i *potulnych* zjadaczy chleba (GNL 1910, 17—18, 289).

Mówimy to dziś *otwarcie* i *bez obstępów* (GNL 1912, 7, 168)

Podkreślone pary synonimiczne są oczywistą ilustracją reduplikacji semantycznej. Umieszczenie ich w końcowej części wypowiedzi powoduje niejako przedłużenie tekstu. Wyrazy szeregu synonimicznego są zróżnicowane długością i tonem. Zakończenie ma kontur wznosząco-opadający, składający się z półantykadencji i kadencji. Potwierdza to funkcję ekspresywną ciągu i tekstowi pisanemu nadaje cechy oratorskie.

II. Szeregi synonimiczne, zawierające wyrazy zróżnicowane semantycznie. Obok szeregów synonimicznych,

<sup>12</sup> J. Paszek, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*. Katowice 1974, s. 126—127.

<sup>13</sup> J. Lyons, op. cit., s. 107—108.

mających charakter prozodyczny, spotkać można w omawianych tekstach ciągi, składające się najczęściej z dwóch wyrazów, zróżnicowanych odzieniem znaczeniowym o niezwykle silnej ekspresji potęgującej się w użyciu szeregowym. Takie szeregi synonimiczne służą celowej amplifikacji, jakkolwiek nie są wolne od funkcji rytmizującej wypowiedź. Tożsamość pola wyrazowego obydwu składników ciągu powoduje sumowanie sensu, ogranicza funkcję informacyjną grupy, zwiększa natomiast ton afektywny, sprowadzając wypowiedź do subiektywnego ujęcia treści omawianych elementów wyrazowych:

W czasach obecnych *siłą i krzykiem* zdobywa się tylko lepszy kęs chleba (GNL 1911, 24, 420).

rozplenią się w niej // *duszy // obłuda i serwilizm* (GNL 1910, 13—14, 226).

*Serwilizm i pokora* plenią się wśród nauczycielstwa (GNL 1911, 19 i 20, 332).

potrafi się dopuścić *bezprawia i gwałtu* na biednych dzieciach szkolnych (GNL 1910, 20, 320).

Jeśli naród nasz ma się dźwignąć z *upadku i niewoli* (...) — nauczyciel *serwilista* i *pokorny* — powinien zniknąć w kraju naszym (GNL 1911, 19 i 20, 332).

Zauważyć się daje ogólne *zniechęcenie* i *zobojętnienie* GNL 1912, 21—22, 481).

//*organa*// doprowadziły nauczycielstwo do *zniechęcenia* i *zobojętnienia* (GNL 1912, 21—22, 481).

Zakład ten naukowy przedstawia dziwny obraz *zaniedbania* i *upośledzenia* (GNL 1910, 21—22, 365).

Aby to wołanie było donośnym i obudzało z *uśpienia* i *niemocy* całe zastępy nauczycielstwa — założono pismo (GNL 1910, 6, 112).

//*nauczycielstwo ludowe*// ginęło z *nędzy* i *głodu* i wołało o chleb (GNL 1910, 17—18, 278).

budzi się w czytelniku wielki *niesmak* i *wstręt* (GNL 1912, 7, 168).

Pięć lat działalności ma już za sobą pismo to nasze (...) wśród *trudnych* i *ciężkich* warunków (GNL 1910, 24, 394).

Występowaliśmy (...) zwalczając *dzikie* i *wsteczne* zapędy naszych zwierzchników szkolnych (GNL 1910, 24, 395).

*smutny* i *przykry* moment wyszedł na wierzch podczas dochodzeń w sądzie (GNL 1911, 10, 165).

*Drapieżny* i *barbarzyński* rząd carski nie ustaje w znęcaniu się nad biedną naszą ojczyzną (GNL 1911, 21—22, 366).

Dość spojrzeć na te miliony analfabetów, na ten *zmurszały*

i *zgubny* ustrój szkolnictwa ludowego, tamujący rozwój, postępek i kulturę w kraju (GNL 1911, 13—16, 209).

Przeważająca ilość użytych w parach synonimicznych wyrazów to rzeczowniki oderwane. Wiele z nich ma zabarwienie wybitnie ujemne. Ich emfaticzność każe je zaliczyć do stylu mówionego, podniosłego, w jakim tworzone są kazania i przemówienia różnego typu. „Przy gwałtownym wzruszeniu, w gniewie, w miłości, w entuzjazmie itd. padają spontanicznie nieprzewidziane wyrazy, oryginalne obrazy. Namiętność i natchnienie są ogromnym źródłem twórczości stylistycznej”<sup>14</sup>.

Użycie omawianych par synonimicznych mimo „namiętnego” ich tonu wskazuje raczej na chęć działania na odbiorcę, ponieważ zarówno ciągi synonimiczne, jak i kontekst, spełniają warunki przygotowanych i przemyślanych okresów retorycznych.

Niektóre z tych par synonimicznych już na przełomie wieków należały do szeregów stabilizujących się. Występowanie jednego wyrazu otwierało miejsce drugiemu o zbliżonym znaczeniu i zabarwieniu. Tak jest w przypadku par wyrazów: *nędza* i *głód*, *bezprawie* i *gwałt*, *trudny* i *ciężki*, a w czasach, których dotyczą omawiane szeregi, także i *upadek* i *niewola*, *serwilizm* i *pokora* oraz *uśpienie* i *niemoc*. Omawiane pejoratiwa tworzą szeregi implikacyjne, np. *bezprawie* implikuje *gwałt* jako jeden z komponentów znaczenia wyrazu pierwszego, *nędza* implikuje *głód* itp. Przy tego rodzaju układzie komponentów następuje w szeregu synonimicznym desemantyzacja jednego z nich lub osłabienie elementu informacyjnego całego szeregu, co doprowadza w efekcie do frazeologizacji komponentów, a na plan pierwszy wysuwa się motywacja emocjonalna.

W podobny sposób funkcjonują szeregi synonimiczne o zabarwieniu dodatnim, jakkolwiek ze względu na ogólny ton wypowiedzi omawianych tekstów, w których przeważają elementy ostrej krytyki, jest ich znacznie mniej.:

cała sprawa zależy od *nacisku* i *energii* przewodniczącego komisji szkolnej (GNL 1912, 21—22, 470).

wyrażono również *uznanie* i *cześć* autorowi artykułów o prymusowych rekolekcyach (GNL 1910, 6, 117).

wszyscy udział w niej biorący wyrazili *uznanie* i *podziękowanie* redaktorowi za redagowanie „Głosu” (GNL 1910, 6, 117)

fundusze (...) powinny być użyte na *oświecenie* i *podniesienie* tego samego ludu (GNL 1910, 17—18, 277).

wyraził z wielkim *rozrzewaniem* i *przejęciem* się swoje oburzenie (GNL 1910, 13—14, 222)

<sup>14</sup> P. Giraud, *Semantyka*. Warszawa 1976, s. 59.

w tych oto kierunkach *rozwijaliśmy* i *wiedliśmy* naszą pracę piśmienniczą (GNL 1911, 24, 423).

W powyższych wypowiedzeniach ulegają frazeologizacji szeregi: *uznanie* i *cześć*, *uznanie* i *podziękowanie*, należące do stereotypowych form panegirycznych, dedykacyjnych. *Oświecenie* i *podniesienie* tworzą parę synonimiczną, w której rzeczownik *podniesienie* jest elipsą zwrotu *podnieść na wyższy poziom*, co łączy się semantycznie z przenośnie użytym rzeczownikiem *oświecenie* i tworzy szereg pleonastyczny scalony.

Dążenie do ukwiecenia formy wypowiedzi publicystycznej doprowadza do manieri gromadzenia wyrazów o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Są one istotną cechą tekstów tego typu. Szeregowo układy synonimiczne zauważyć można także w innych czasopismach tego okresu:

A ilu dotąd po wieloletniem trwaniu i wobec *żywej* i *wysilonej* w ostatnich latach działalności to towarzystwo członków sobie liczy (MArt. 1912, 1, 5a).

razi go styl *fabryczny*, *zdawkowy*, *tani* (WP 1912, 6, 184).

Układ synonimiczny służy tu potęgowaniu treści:

*żywa* działalność — 'nieustająca, ciągła', *wysilona* działalność — 'wymagająca energii, wysiłku'. Przymiotniki: *fabryczny*, *zdawkowy*, *tani* tworzą szereg wynikający: *fabryczny* — masowy, *zdawkowy* — szablonowy, *fabryczny*, *tani* — ogólnie dostępny, łatwo produkowany, szablonowy, *fabryczny*.

Inne przykłady zaczerpnięte z tych tekstów potwierdzają wspomniane już proces frazeologizacji ciągów synonimicznych:

decydują najczęściej postronne *wpływy* i *komeraże* (MArt. 1911, 5, 56b). Powszechnie są znane dzieje pomnika Mickiewicza, całe martyryum, jakie przechodził Rygiel wobec narzuconych przez komitet *recept* i *dogmacików* (MArt. 1911, 5, 56a), *znieczulenie* i *indolencja*, największe przekleństwo narodu w niewoli (MArt. 1911, 5, 57a—b), ludzi (...) traktujących przyjęty obowiązek *dorywczo* i *pobieżnie* (MArt. 1911, 5, 56b).

Przerosty formalne ujawniają się szczególnie w tych zdaniach, w których dla czystego kwietyzmu podwaja się szeregi synonimiczne w różnych miejscach tekstu:

zmierza do uczynienia z nauczycielstwa solidnej armii, walczącej *odważnie* i *godnie* o *prawa* i *byt* (GNL 1912, 7, 168) walczył *otwarcie* i *śmiało* przeciw *uciskowi*, przeciw *barbarzyńskiemu despotyzmowi* (GNL 1910, 21—22, 344).

Przegląd wybranych przykładów zastosowania szeregów synonimicznych w publicystyce prasowej lat 1900—1914 świadczy o niezwykłym powodzeniu i sile oddziaływania retorycznej amplifikacji. Źródeł popularności tego środka stylistycznego doszukiwać się można by w pielę-



gnowaniu tradycji sztuki retorycznej, przede wszystkim przez szkoły<sup>15</sup>, opieraniu się na wzorach, jakie dawała literatura piękna, począwszy od „Kazań Sejmowych” Skargi: „Stosunkowo częstą u Skargi i ciekawą pod względem literackim figurą stylistyczną (...) jest synonimia (...). Łatwo skonstatować, że synonimiczne repetycje łączą się ściśle z retoryczną amplifikacją”<sup>16</sup>.

Istotny też dla popularności tego typu figur stylistycznych był okres impresjonizmu. Jeśli przyjmiemy, że każdy twór językowy odbija tendencje swojej epoki, to impresjonizm ujawnił się w języku omawianych tekstów przez afektywność i namiętność wypowiedzi, rozbudowywanie elementów formalnych i brzmieniowych, nagromadzenie epitetów. Z punktu widzenia formalno-gramatycznego przeważają wśród omawianych szeregów rzeczowniki, co sądzić należy, służyło potęgowaniu obrazowości.

#### ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

- GNL — Głos Nauczycielstwa Ludowego. Organ Kraj. Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie od 1905 r. Red. Stanisław Nowak.
- MArt. — Krakowski Miesięcznik Artystyczny. Organ poświęcony sprawom: Muzeum Narodowego. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Tow. Upiększania M. Krakowa. Red. dr Stanisław Goliński.
- WP — Wiedza i Postęp. Czasopismo poświęcone popularyzacji wiedzy i zdobyczy techniki. Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Red. J. Ippoldt i A. Korczyński.

---

<sup>15</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Warszawa 1974, s. 523—525 oraz L. Słowiński, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795—1914*, Warszawa 1976, s. 212—226.

<sup>16</sup> M. Korolko, *O prozie „Kazań Sejmowych” Piotra Skargi*. Warszawa 1971, Cyt. za J. Paszek, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, s. 155.